

Marek Mikos

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

MISJA MEDIÓW A POKÓJ W CZASACH PRZEŁOMU

Abstract **The mission of the media in context of peace in transformational times.** Christianity has one answer for man's purpose on earth. The mission is the proclamation of the divine message which Jesus Christ brought to earth. From this mission, which is beyond human strength but at human scale at the same time, no person is exempt. How effective can a Christian fulfil this principle, at the same time following the rules of loving their neighbours, respecting freedoms of the individual, creating peace, and proclaiming truth and justice? How to proclaim these values among non-believers to form the basis for coming together and dialogue? After making order from answers to these questions in the context of the mission of the media; I deep dive on how to adapt these conclusions to communication within the society in transformational times. I ask how the timeless media mission, creating peace, is responding to current times of transformation and competition among different value frameworks. What are the limits of acceptable and unacceptable means by which the media can fulfil their mission? I discuss the militaristic rhetoric, and the tolerable limits of its application. Concluding I propose a „defensive shield” serving as a radar to detect occurrences where compromising on the imperative to do good implicates contradiction of the fundamental mission of the media.

Misja mediów a pokój w czasach przełomu. Na pytanie o misję człowieka na Ziemi chrześcijaństwo ma jasną odpowiedź. Tą misją jest głoszenie Dobrej Nowiny, z jaką przyszedł na Ziemię Jezus Chrystus. Z tego zadania, które jest jednocześnie ponad ludzkie siły i na ludzką miarę, nie jest zwolniony żaden człowiek. Jak skutecznie ma się z niego wywiązać chrześcijanin, spełniając zarazem zapisaną bezwarunkowo w Dobrej Nowinie zasadę miłości każdego bliźniego, poszanowania jego wolności, czynienia pokoju, głoszenia prawdy i sprawiedliwości? Jak to przesłanie ma przekazywać niewyznawcom, by mogło stać się podstawą spotkania i dialogu? Po uporządkowaniu odpowiedzi na te pytania w kontekście

misji mediów skupiam się na zagadnieniu: jak powyższe ustalenia przełożyć na komunikację społeczną czasów przełomu. Pytam, jak do ponadczasowej misyjności mediów, której niezbywalnym warunkiem jest czynienie pokoju, ma się czas przełomu i walki porządków wartości, w którym żyjemy. Stawiam zagadnienie dopuszczalnych i niedopuszczalnych środków, jakimi można się posługiwać, wypełniając misję mediów. Pytam o retorykę wojenną oraz dopuszczalne granice jej stosowania. Na koniec przedstawiam propozycję „tarczy obronnej”, która pozwoli jak radar wychwytywać w rzeczywistości medialnej te sytuacje, w których sprzeniewierzenie się imperatywowi czynienia pokoju sprawia, że fundamentalna misja mediów jest zaprzeczona.

Keywords freedom, justice, love, media, mission of the media, peace, truth

wolność, sprawiedliwość, miłość, media, misja mediów, pokój, prawda

1. POSŁANNICTWO KAŻDEGO W KAŻDYM CZASIE

Zapisana w Piśmie Świętym Nowego Testamentu historia ma przynajmniej dwa wymiary. Jeden odnosi się do faktów – wszystko, co zapisane zostało przez ewangelistów, w przekonaniu chrześcijan zdarzyło się naprawdę, w pełnym tego słowa znaczeniu, w jakim mówimy o zdarzeniach. Drugi odnosi się do sfery symbolicznej – każde z przywołanych w Piśmie Świętym zdarzeń jest ucieleśnieniem prawd wiecznych i historii wiecznej, a symbolika, która tam występuje, tłumaczy wszystko, co się zdarzyło i zdarzy aż do końca świata. Wyciągając z tego prosty i nieodparty wniosek, chrześcijanin może z całym przekonaniem powiedzieć, że dzisiejsza misja człowieka na ziemi, choć w swym zewnętrznym kształcie tak inna niż ta, która była udziałem pierwszych wyznawców Chrystusa, jest w Piśmie Świętym ściśle opisana. Idealny wyraz tej misji dał sam Chrystus: wcielając się w postać prostego człowieka, ruszył w drogę, której treścią było głoszenie Dobrej Nowiny – w każdych okolicznościach. W treści Dobrej Nowiny zawarte jest głoszenie prawdy i tylko prawdy, czynienie pokoju, przeciwstawienie się złu dobrem. Dwunastu apostołów, których posłał Chrystus, to ludzie naznaczeni szczególnym posłannictwem, wybrani, ale jednocześnie zwykli – reprezentujący każdego z ludzi. Żaden z apostołów nie był człowiekiem idealnym, a zdradził nie tylko Judasz. W historii uczniów Jezusa zapisane są chwile upadku i zwątpienia. Apostołowie kryją się przed prześladowcami, wypierają się związków z Chrystusem i jego nauką. Zadanie, które dostali, z pewnością przerasta ich w ludzkich kategoriach: obietnicą za oddanie są prześladowania, ból, odrzucenie przez otoczenie. Jednocześnie jest to zadanie na ich miarę, skoro powierzył im je Wszechmocny. Zadanie heroiczne. Mimo swoich ograniczeń wypełniają to zadanie, płacąc najwyższą w świecie doczesnym cenę. Wszyscy apostołowie, z wyjątkiem jednego, umierają śmiercią męczeńską¹.

¹ Por. Benedykt XVI, *Apostołowie*, Kraków 2009.

Posłannictwo każdego w każdym czasie oznacza, że nie ma człowieka, który byłby z niego zwolniony. Od jego wypełniania nie mogą zwalniać trudne czasy i wszelkie inne ograniczenia ani doczesne cele. W swoim maksymalizmie nie jest to jednak posłannictwo utopijne – wpisane są w nie upadki człowieka, który zawsze ma szansę, a jako chrześcijanin obowiązek podnosić się i wypełniać misję. Trudność misji człowieka polega również na tym, że nawet w obliczu niezrozumienia i pogardy otoczenia nie jest on ani na moment zwolniony z obowiązku głoszenia pokoju na ziemi i dawania świadectwa pokojowi własnym przykładem².

2. *PACEM IN TERRIS*

Pokojowa misja człowieka współczesnego wyłożona jest w encyklice papieża Jana XXIII *Pacem in terris*. Powstała ona w 1963 roku, w okresie zimnej wojny, jednak zapisy w niej zawarte brzmią w większości, jakby to słowo było głoszone w odpowiedzi na wydarzenia i problemy dziejące się teraz. Jako fundament swojego myślenia święty papież przedstawia bezwyjątkową zasadę: „Pokój na ziemi [...] nie może być utrwalony inaczej, jak tylko przez wierne zachowanie porządku ustanowionego przez Boga”. Człowiek obdarzony jest władzą, która pozwala poznawać ten porządek i wytwarzać narzędzia. Nie można jednak wyciągać z tego wniosku, że stosunki między ludźmi mają się rządzić prawami, którym podlegają bezrozumne siły Wszechświata. Stosunki międzyludzkie wyrażają to, że wynikają z zapisanej przez Stwórcę natury ludzkiej. Porządek w stosunkach społecznych na każdym ich poziomie – od najbardziej podstawowego aż po społeczność międzynarodową – określa kategoria wspólnego dobra wszystkich ludzi³. Porządek między ludźmi wpływa zatem z tego, że „każdy człowiek jest osobą i podmiotem praw i obowiązków”, obdarzoną rozumem i wolną wolą. Ponieważ jego prawa i obowiązki są nienaruszalne – dowodzi w encyklice papież – „nie można się ich w żaden sposób wyrzec”. Należy do nich „naturalne prawo do należnego mu szacunku, do posiadania dobrej opinii, do wolności w poszukiwaniu prawdy oraz – przy zachowaniu zasad porządku moralnego i dobra ogółu – do wypowiedziania i rozpowszechniania swych poglądów... Ma wreszcie prawo do otrzymywania prawdziwych informacji o wydarzeniach życia publicznego”. Do niezwykłych należy też prawo do udziału w życiu publicznym oraz prawo do ochrony swych praw. Cytując w tym kontekście Piusa XII, przypomina jego słowa o zepole „konkretnych uprawnień chronionych przeciw wszelkim zakusom arbitralności”.

Każdemu prawu, przypomina Jan XXIII, towarzyszy odpowiadający mu obowiązek⁴. Autor *Pacem in terris* zaznacza przy tym, że woła poszczególnych ludzi czy też niektórych społeczności nie może być pierwszym i jedynym źródłem, z jakiego rodzą się prawa

² Por. List do Efezjan, w którym jest wprost nakreślone apostołstwo każdego chrześcijanina, także: W. Przemysławski, *Świeccy w Kościele*, w: *Kościół w świetle soboru*, red. H. Bogacki SJ, S. Moysa SJ, Poznań 1968.

³ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in Terris*, wstęp.

⁴ Por. Jan XXIII, enc. *Pacem in Terris*, część pierwsza.

i obowiązki obywateli⁵. Nie podlega dyskusji prawda, że „do najważniejszych [...] nakazów dobra wspólnego trzeba zaliczyć uznawanie porządku moralnego i całkowite przestrzeganie jego wymagań”. Całkowite, zatem bezwyjątkowe – podkreślił wyrażoną w tych słowach twardą zasadę. Podkreśla przy tym papież, że wszelkie relacje międzyludzkie, również te międzypaństwowe, „muszą układać się w prawdzie”. Ludzie, choć w zróżnicowanym stopniu obdarzeni wiedzą, zdolnościami i środkami materialnymi, „nie mogą się wywyższać jedni ponad drugich z racji swej natury, ponieważ wszyscy obdarzeni są tą samą, przyrodzoną godnością”. Współżycie między ludźmi – naucza zgodnie z literą Pisma Świętego Jan XXIII – należy opierać nie na sile zbrojnej, lecz w myśl zasady „prawdy, sprawiedliwości i czynnej solidarności duchowej”. Znamienne, że powołując się przy tym na „twórcę pokoju, Jezusa Chrystusa”, papież nie nakazuje innym, a uważa za swój obowiązek „prosić i błagać ludzi, zwłaszcza znajdujących się u steru państw, aby nie szczędzili żadnych wysiłków, dopóki bieg spraw człowieczych nie ustali się zgodnie z ludzkim rozumem i godnością”. To błaganie nie jest jednak w żadnej mierze oczekiwaniem, by ład wprowadzano i różnice niwelowano siłą. Papież, wypowiadając się z nadania niepodważalnego autorytetu Bożego, pisze o liczeniu się „ze zwyczajami poszczególnych ludzi i narodów, w oparciu nie o strach, lecz miłość. Przecież zadaniem miłości jest doprowadzenie ludzi do szczerzej i wielorakiej jedności serc i dzieł”⁶.

W tym momencie wywodu papież dochodzi do fundamentalnego dla naszych rozważań stwierdzenia o jedności między zasadami wiary i moralnością a działaniem. Twierdzi, że widoczny jest tu wyraźny rozdźwięk. Wynika on z braku zestrojenia postępowania rządzących chrześcijan z wyznawaną przez nich wiarą. Odwołując się do obowiązków chrześcijan, którzy nie działają, choć powinni, zgodnie z wyznawanymi przez siebie zasadami, autor encykliki otwiera jednocześnie drogę do współpracy chrześcijan z niechrześcijanami „w dziedzinie spraw doczesnych”, ponieważ „człowiek żyjący w błędzie nie przestaje posiadać człowieczeństwa ani nie wyzbywa się swojej godności osoby, którą to godność zawsze trzeba mieć na uwadze”. Naprawiających ze zbytnią niecierpliwością świat przestrzega cytatem z Piusa XII o zapalczywości, która „wszystko burzy i niczego nie buduje, rozpala namiętności i nigdy ich nie uspokaja. A ponieważ sieje jedynie zniszczenie i nienawiść, nie może nigdy pogodzić przeciwników ani skłonić ludzi i ugrupowań politycznych, aby z jak największym nakładem pracy dokonali odbudowy pierwotnego stanu na ruinach powstałych z niezgody”⁷. Budowa opartej na porządku Bożym i wprowadzającego prawdziwy pokój świata musi zatem opierać się na czterech wymienionych w encyklice zasadach: prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności⁸.

⁵ Jan XXIII, enc. *Pacem in Terris*, część druga.

⁶ Jan XXIII, enc. *Pacem in Terris*, część trzecia.

⁷ Jan XXIII, enc. *Pacem in Terris*, część piąta.

⁸ Jan XXIII, enc. *Pacem in Terris*, część piąta.

3. POKÓJ W MEDIACH

Aktualność encykliki *Pacem in terris* potwierdził 40 lat po jej powstaniu papież Jan Paweł II. Przypominając w orędziu na XXXVII dzień środków masowego przekazu cztery wspomniane zasady, na których winien oprzeć się prawdziwy pokój, odniósł je do świata mediów. Podkreślił, że „podstawowym warunkiem moralnym wszelkiej komunikacji jest poszanowanie prawdy oraz służba prawdzie”. Zwracając uwagę na fundamentalne znaczenie tej zasady, przedstawił przy tym bardzo nowoczesne rozumienie środków przekazu jako współczesnej przestrzeni, „w której ludzie dzielą się myślami i mogą wzrastać we wzajemnym zrozumieniu i solidarności”. Odwagę mediów w służeniu prawdzie przeciwstawił sytuacji, w której są „narzędziem propagandy i dezinformacji”. Tak się dzieje, pisze papież, gdy media sprzyjają wszelkim partykularyzmom, w tym uprzedzeniom narodowym, materialnym żądzom i fałszywym ideologiom. Jan Paweł II podkreśla obowiązek – szczególnie pracowników mediów i Kościoła – reagowania na takie formy zniekształcania prawdy.

Odnosząc się w kontekście mediów do przedstawionej przez autora encykliki *Pacem in terris* zasady sprawiedliwości, Jan Paweł II podkreślił, że choć media są zazwyczaj własnością konkretnych – prywatnych bądź publicznych – grup interesu, „to ze względu na wpływ, jaki wywierają na życie, nie mogą one podburzać jednej grupy przeciwko innej”. Jako wynikający z tej samej zasady sprawiedliwości i solidarności przedstawił spoczywający na mediach obowiązek, jakim jest „dokładne relacjonowanie wydarzeń, rzetelne wyjaśnianie problemów i uczciwe przedstawianie odmiennych poglądów”.

Trzecią zasadę najlepiej określa zawarte w tym orędziu zdanie, że „środkom przekazu – jeżeli mają służyć wolności – same muszą być wolne i należycie korzystać ze swej wolności”. Muszą służyć społeczeństwu i nie mogą jedynie kierować się żądzą zysku. Papież rozróżnia podjęte w interesie wspólnego dobra niezbędne minimum regulacji prawnych mediów od ich kontroli ze strony władz państwowych, którą jednoznacznie nazywa „rzeczą niewłaściwą”. Ważność zasady miłości w środkach masowego przekazu podkreśla Jan Paweł II, zwracając uwagę na moc mediów, która sprawia, że mogą one wyzwolić w krótkim czasie, zależnie od swoich celów, pozytywną bądź negatywną reakcję ludności na wydarzenia. Powinnością obdarzonych tak wielką mocą mediów jest budowanie pokoju w każdym zakątku świata, „burzenie murów wzajemnej nieufności” i doprowadzenie do pojednania i miłosierdzia.

W orędziu Jana Pawła II mowa jest o tych zadaniach pracowników mediów w kontekście dwóch racji: ich powołania i zobowiązań zawodowych. Papież nazywa te zadania wielkim i jednocześnie możliwym do spełnienia wyzwaniem. Od jego pomyślnego podjęcia zależy nie tylko „osobiste spełnienie” ludzi mediów, ale i „pokój i szczęście na świecie”⁹.

Zakończenie takimi słowami orędzia zwraca uwagę na rozumienie pracy dziennikarza w kontekście posłannictwa i misji w taki sposób, o jakim pisałem na początku tego artykułu. Dziennikarz w takim rozumieniu jest zatem apostołem pokoju, do którego

⁹ Jan Paweł II, *Orędzie na XXXVII Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu*, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/massmedia_24012003.html (20.01.2017).

dąży, wypełniając wśród potknięć zasady prawdy, sprawiedliwości, wolności i miłości. Jego posłannictwo jest fundamentalnie zbieżne z misją każdego człowieka głoszącego Dobrą Nowinę, choć i zarazem wyjątkowe: został wyposażony w szczególne narzędzia, które zależnie od intencji mogą służyć pokojowi bądź niezgodzie albo nawet wojnie¹⁰.

4. MEDIA BEZ MISJI?

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu porównawcza analiza funkcjonujących dziś, a także możliwych koncepcji misji mediów wynikających z rozumienia pojęcia komunikacji w ogóle, a mediów w szczególności. Jednak w kontekście rozważanego problemu: misja mediów a pokój warto wyspecyfikować rysujące się stanowiska¹¹. Można zatem wyróżnić takie ujęcia, które komunikację rozumieją bardzo szeroko, wpisując w nią także przekazywanie informacji między wszelkimi istotami biologicznymi, a nawet przekazywanie informacji między urządzeniami technicznymi. Rozumienie mediów w tych ujęciach staje się bardzo rozległe, gdyż mogą to być wszelkie materialne i niematerialne środki służące przekazowi, włączając w to ludzi. Pomijając rozwiązania pośrednie, na drugim biegunie znajdziemy takie rozumienie komunikacji, które nadaje jej wymiar osobowy, a naturę komunikacji wyprowadza z natury osoby ludzkiej. W tym rozumieniu media są środkami komunikacji społecznej, a z ich natury wynika również misyjność. Misyjność mediów jako środków społecznego przekazu jest zatem powinnością, z której nikt, w żadnych okolicznościach nie może ich zwolnić ani też której nikt nie może, w żadnych okolicznościach, zawiesić.

W pierwszej grupie rozumienia komunikacji i mediów ich związek z nakazem głoszania i czynienia pokoju nie wynika bezpośrednio z ich natury. Można rzecz jasna mówić metaforycznie o pokojowej symbiozie między gatunkami przyrody ożywionej albo o odwiecznej walce o przetrwanie między przedstawicielami jednego gatunku lub wielu gatunków, w ramach poszczególnych populacji oraz we wszelkich innych kategoriach i przekrojach, w jakich da się opisać przyrodę. Można także, kontynuując tę metaforę i szerokie rozumienie komunikacji, opisywać stosunki w przyrodzie oraz mówić, że istoty ożywione, szczególnie te bardziej rozwinięte, ale nie tylko ludzie, mają odpowiednie środki (media), by komunikować sobie pokojowe bądź wrogie zamiary.

Wnioski z takich dociekań będą raczej dość wątpliwe: sprowadzą się do uwagi, że pokojowe współistnienie i walka są równie naturalnymi, bo występującymi powszechnie

¹⁰ Por. też P. Kostecki, *Media narzędziem budowania pokoju w refleksji Jana Pawła II*, w: *Odpowiedzialność w mediach – od przypadku do celu*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, Tarnów 2012, s. 367–373.

¹¹ Istnieje szereg opartych na rozmaitych kryteriach klasyfikacji teorii komunikowania w ogóle i masowego w szczególności. Moje rozróżnienie na potrzeby artykułu porządkuje rysujące się spektrum możliwości według zwykle niebranego pod uwagę w klasyfikacjach, a istotnego z punktu widzenia tych rozważań kryterium misyjności i jego związku z kategorią pokoju. Spośród rozlicznych zestawień teorii komunikowania, na największą uwagę – ze względu na swoją pojemność i przejrzystość – zasługuje ta przedstawiona w książce D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, przeł. M. Bucholc, A. Szulżycka, red. nauk. T. Goban-Klas, Warszawa 2008.

w przyrodzie stanami i że istoty przyrody nieożywionej dysponują naturalnymi środkami, by w pewnych okolicznościach przekazywać sobie nawzajem informację o pokojowych bądź wrogich zamiarach. Z pewnością jednak nie można tu dowodzić, że głoszenie i czynienie pokoju jest naturalną cechą przyrody ożywionej¹².

Co do urządzeń, mówienie o ich komunikacji w kontekście pokoju i pokojowej misji wiąże się ze zjawiskiem antropomorfizacji. Kultura masowa pełna jest obrazów i historii, w których urządzenia, roboty i inne twory rozmaitych technologii walczą między sobą albo z ludźmi, bądź też występują jako obrońcy dawnego czy też posłannicy nowego ładu. Ich antropomorfizacja przybiera różne kształty, a jednym z najbardziej rozpowszechnionych w rozmaitych wariantach jest ten stworzony w XIX wieku, kiedy to twór ludzkiej myśli technologicznej – Frankenstein – stał się na poły urządzeniem, na poły człowiekiem, który wyruszył do walki z rodzajem ludzkim. Tych fikcjonalnych tworów masowej kultury nie powinniśmy jednak lekceważyć w kontekście naszych rozważań. Opisują one wszakże potencjalną sytuację, w której twory ludzkie z podporządkowanych człowiekowi mediów stają się bardziej lub mniej niezależnymi od woli ludzkiej „istotami”.

Zauważony powyżej problem nabiera jeszcze bardziej realnego kształtu w kontekście doniesień nauki o coraz dalszym postępie w rozwoju sztucznej inteligencji, która ponoć już w niedługim czasie będzie mogła podejmować decyzje przekraczające granice algorytmów, którymi określił ją człowiek. Są to przecież sytuacje, w których niebędące człowiekiem medium staje się nie tylko przekazem, jak tego chciał Marshall McLuhan, ale przejmując rolę samodzielnie opisującego i komentującego rzeczywistość aktora. Rozważanie misji mediów w kontekście pokoju przy szerokim nawet rozumieniu komunikacji i mediów prowadzi do wniosku, że – poza w bardzo wysokiej mierze metaforycznymi ujęciami – o misji mediów w kontekście pokoju w uzasadniony sposób można mówić tylko w odniesieniu do człowieka.

W ujęciach, które definiując komunikację, skupiają się na jej pojmowaniu jako relacji między ludźmi, można wyróżnić takie, które nie przypisują komunikacji obiektywnego charakteru, które taki charakter dopuszczają, choć nie przesądzają, i które go zakładają.

Pierwsza postawa to relatywizm w rozmaitych postaciach. Według niego nie istnieje obiektywny punkt odniesienia dla komunikacji, czyli nie ma sytuacji, w której z innego niż subiektywne punkty widzenia uczestników aktu komunikacji bądź również subiektywnych jego komentatorów można ten akt opisać. Z tego wynika prosty wniosek, że wszelka „misja mediów”, jeżeli w ogóle warto o niej mówić, ma zawsze ograniczony charakter i odnosi się do konkretnego historycznego kontekstu. Zatem pokój może być w takim kontekście elementem bądź cechą misji mediów, ale wyłącznie w jednym z możliwych – z definicji niezliczonych – wariantów tej misji.

¹² Rzecz jasna człowiek w swojej relacji z przyrodą ożywną także nie ma takiego zadania. Tym zadaniem w myśl prawa Bożego zapisanego w Księdze Rodzaju jest dominacja: „I rzekł Bóg: «Uczyńmy ludzi na nasz obraz, podobnych do Nas. Niech panują nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»”, Rdz 1, 26, cyt. za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Częstochowa 2011.

Druga postawa jest pewnym hipotetycznym założeniem postawy trzeciej, która mówi o obiektywnym charakterze komunikacji międzyludzkiej. Jednak samo przyjęcie trzeciej postawy nie przesądza jeszcze przypisania jej misyjności ani bezwarunkowego wpisania w tę misyjność imperatywu głoszenia pokoju i czynienia go. Możliwe jest zatem przyjęcie postawy, która zakłada intencjonalność komunikacji międzyludzkiej, obiektywny charakter aktu komunikacyjnego i jednocześnie brak albo niekonieczność misyjności.

Powyższe założenie prowadzi do definicji mediów jako środków komunikacji społecznej, które mogą być obdarzone misją bądź są jej pozbawione. Misja ta definiowana jest jako zadania, jakie mają spełniać ze względu na swoje miejsce w porządku prawnym, etycznym, ekonomicznym i społecznym. Można zatem mówić o misji mediów w kontekście ich rozumienia w różnych kulturach prawnych, w tym w państwie demokratycznym, a także o mediach pełniących określony rodzaj misji (na przykład misję medium publicznego w odróżnieniu od pozostałych – społecznych, prywatnych, społecznościowych). Można szukać wspólnego etycznego mianownika misji mediów, a także rozróżniać misję medium jako przedsiębiorstwa w odróżnieniu od misji tego samego medium jako środka społecznej komunikacji. Społeczno-polityczny wymiar misji mediów będzie tu wskazywał, jak sytuuje się jej rozumienie w kontekście funkcjonowania w konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej.

We wszystkich tych wymiarach zasadne jest pytanie, jak odpowiednio zdefiniowana misyjność mediów ma się do kategorii pokoju. Z pewnością wartość pokoju wpisana jest w misyjność mediów jako służby społecznej rozumianej tak, jak ją ukształtował anglosaski model mediów, zarówno w wydaniu amerykańskim, jak i brytyjskim. Media w tym modelu mają służyć porozumieniu wewnątrz społeczeństwa demokratycznego, ale również między społeczeństwami. Porozumienie to ma następować nie na drodze perswazji, ale swobodnego przepływu treści i porządkowania ich według reguł sztuki dziennikarskiej.

Taki model, jako pewien ideał, jest powszechny w demokracjach zachodnich oraz innych, wzorujących się na nich. Trzeba jednak zauważyć, że nie jest on wcale powszechny. Zakłada przecież, że demokracja zachodnia wraz z miejscem w niej mediów jest modelem idealnym, do którego inni powinni dążyć. To jest jednak tylko założenie i nie ma ono niepodważalnych, obiektywnych podstaw¹³. Możliwe są wszakże – nie tylko teoretycznie – modele, w których media podporządkowane są innemu niż demokratyczny porządkowi prawnemu, a ich misja wiąże się z podtrzymywaniem tego porządku. Zatem jeżeli media funkcjonują w porządku prawnym, który zakłada prymat władzy nad społeczeństwem i podporządkowanie tej władzy wszelkich instytucji społecznych, to media nie pełnią tu roli pokojowego mediatora, ale przekąźnika oczekiwań władzy wobec społeczeństwa, obowiązującej interpretacji rzeczywistości, którą społeczeństwo ma przyjąć, a przede wszystkim – narzędzia sprawowania i utrzymania tej władzy¹⁴. Takie rozwiązanie nie jest wcale jedyną alternatywą dla zachodniego modelu mediów i ich

¹³ Por. P. Kłodkowski, *Wojna światów? O iluzji wartości uniwersalnych*, Kraków 2002; *Człowiek wobec świata na przełomie wieków. Nowe i dawne wzorce duchowości*, red. M. Kudelska, Kraków 2001; J. Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja. Chryścijaństwo a religie świata*, tłum. R. Zajączkowski, Kielce 2004.

¹⁴ Por. M. Brachfogel, *Mass media – narzędzie czy podmiot władzy?*, w: *Współczesne oblicza mediów*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2005, s. 14n.

szeroko rozumianej misyjności, ale pokazuje w wystarczający sposób, że pokój, jeżeli nie przyjmie pewnych wstępnych, koniecznych założeń, wcale nie jest niezbywalnym elementem misyjności mediów. Mogą zatem istnieć media, które pełniąc swoją misję rozumianą jako zadanie czy posłannictwo wyznaczone przez daną społeczność, system wierzeń bądź władzę, nie mają wpisanego w tę misję – jako imperatywu – pokoju albo nawet swą misją pokojowi się przeciwstawiają¹⁵.

Wszystkie te ustalenia czynię, by zwrócić uwagę, że bezwyjątkowy związek misyjności mediów z misją głoszenia i czynienia pokoju musi opierać się na fundamentalnych założeniach, które poniżej przedstawiam.

Pierwszym warunkiem jest to, że misja mediów ze swojej natury dotyczy zawsze osób i odnosi się do sfery obiektywnych wartości. To, że misja mediów dotyczy zawsze osób, oznacza również, że nie ma sytuacji w dziedzinie mediów, także jako instytucji, w których punktami odniesienia oraz właściwymi podmiotami, nie byłyby obdarzone wolną wolą i godnością osoby ludzkie¹⁶.

Drugim, wynikającym z pierwszego warunkiem jest, że wszystko, co dotyczy fundamentalnej misji mediów, wynika z natury komunikacji. Do tej natury należy spotkanie osób. Komunikacja jest spotkaniem i tym samym zakłada pokój jako niezbędny warunek jej urzeczywistnienia się. Bez pokoju w jego najbardziej elementarnej postaci nie ma komunikowania się między podmiotami, może co najwyżej następować komunikowanie czegoś – transmisja w jedną stronę, bez gwarancji powodzenia.

Tak rozumiane komunikowanie się nie zakłada jako koniecznego warunku przekazywania informacji, które rzecz jasna jest elementem bardzo wielkiej części sytuacji komunikacyjnych. Możliwa jest jednak taka komunikacja, która polega wyłącznie na spotkaniu, bez przekazania jakichkolwiek nowych informacji, a niemożliwa – podkreślimy jeszcze raz mocno – komunikacja, w której co prawda jeden albo obydwa podmioty wysyłają informację, ale nie dochodzi do ich spotkania. Po tych ustaleniach pora na powrót do zestawienia ich z przedstawionymi na początku uwagami na temat posłannictwa ludzi, słowami świętych papieży Jana XXIII i Jana Pawła II na temat pokojowej misji każdego człowieka, a szczególnie człowieka Kościoła i człowieka mediów, oraz z otaczającą nas praktyką medialną.

5. PRAKTYKA MEDIALNA: WOJNA POD POZOREM NIESIENIA POKOJU

Obserwacja praktyki medialnej może przybrać kształt szerokiego, doprowadzonego do dziś rysu historycznego i na pewno wtedy dowiedzie, że problemy rozdźwięku

¹⁵ Por. M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk 2006; S. Fikus, *Manipulacja nastrojami wojennymi w mediach hitlerowskich*, w: *Media a komunikowanie polityczne*, red. M. Sokołowski, Toruń 2009, s. 210–230.

¹⁶ Por. M. Drożdż, *Osoba i media – personalistyczne uwarunkowania komunikacji*, w: *Nie lękajcie się. Jan Paweł II i media*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, Kraków, 2011, s. 22–37.

między tym, co deklarowane, a faktycznym stanem rzeczy obecne były od momentu powstania mediów.

Można rzec, że media „zachodnie” od swoich narodzin głoszą służbę prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości, w ten sposób spełniając nadrzędną misję głoszenia i czynienia pokoju oraz deklarując służbę dobru wspólnemu. Jednocześnie faktycznie bardzo często tym deklaracjom w swoich konkretnych działaniach zaprzeczały bądź się im sprzeniewierzały.

Media będące jednocześnie prywatnymi przedsiębiorstwami chęć zysku przedkładały i przedkładają ponad wskazane cztery fundamenty ich funkcjonowania. Przykładów dostarcza tu nie tylko prasa zwana dawniej brukową, a dziś tabloidową, która dobrze sprzedającą się sensację przedkłada ponad prawdę, podporządkowanie się interesom właściciela ponad wolność, szybkie ferowanie medialnych wyroków ponad sprawiedliwość, a podżeganie przeciw sobie przedstawicieli różnych grup społecznych ponad miłość.

Te same grzechy, na całym świecie, są udziałem mediów zwanych publicznymi – czyli takich, których ukonstytuowanie w służbie publicznej winno ustrzeżać przed podobnymi niebezpieczeństwami¹⁷.

Jak zaznaczono wcześniej, służba i posłannictwo mediów nie różnią się w swych fundamentach niczym od posłannictwa każdego człowieka. W odniesieniu do chrześcijaństwa oznacza to, że każdy przedstawiciel mediów w wąskim tego słowa znaczeniu, tak jak każdy uczeń Chrystusa, jest jednocześnie obdarzoną wolną wolą osobą i medium głoszącym Dobrą Nowinę. Każdy też posługuje się różnymi mediami w wypełnianiu tej misji, a przedstawiciel mediów w ich wąskim znaczeniu ma je wykorzystywać tak, by w żaden sposób nie zaprzeczyć swojemu posłannictwu.

W dzisiejszych czasach wypełnianiu tej misji mogą służyć środki społecznej komunikacji, takie jak prasa, radio i telewizja, a także tak zwane nowe media, w tym rozmaite portale i media społecznościowe. We wszystkich tych mediach możliwe jest komunikowanie się w pokoju, a więc z poszanowaniem czterech kardynalnych zasad. W czasach przełomu, w których na oczach ludzi i rzecz jasna z ich udziałem zmienia się porządek świata, przestrzeganie tych zasad jest szczególnie zagrożone. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że ludzie, określając jakąś sytuację i swoje miejsce w tej sytuacji jako szczególne, wprowadzają bardziej lub mniej świadomie zasady przejściowe, które mają im pomóc w osiągnięciu ostatecznego celu – również wtedy, gdy tym celem jest widoczny na odległym horyzoncie pokój. Oczywiście takie myślenie obarczone jest błędem, bo moralności nie można zawiesić, a bezwyjątkowej zasady głoszenia i czynienia pokoju nie można zastąpić doktryną wojenną.

Jednak zaznaczona powyżej postawa coraz bardziej widoczna jest w świecie dzisiejszych mediów. Coraz częściej definiują one siebie nie jako posłanników pokoju, umożliwiających spotkanie w prawdzie, ale jako bojowników walczących o zwycięstwo jakiejś idei albo grupy interesu. W Polsce na przykład charakterystyczny i coraz bardziej powszechny jest pogląd, że dziennikarze i media w ogóle muszą stać po którejś „stronie”, a jeżeli tego

¹⁷ Por. *Media a wyzwania XXI wieku*, red. M. Bonikowska, Warszawa 2009; M. Mrozowski, *Media masowe: władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001.

nie robią, zasługują na lekceważące raczej miano symetrystów¹⁸. Opowiedzenie się „po stronie” prowadzi w dalszej konsekwencji do coraz dalej idących uproszczeń: dziennikarz – bojownik słusznej sprawy pracuje w służbie „swoich” przeciw „obcym” i dlatego coraz częściej istotne jest nie to, co zostało powiedziane, ale kto to powiedział. Opowiadając się za „swoimi” i ograniczając prawo „obcych” do racji, dziennikarz posługuje się wartościującymi określeniami, które w mniejszym stopniu opisują rzeczywistość, a w większym – określają stosunek emocjonalny do niej. W związku z tym wypowiedzi publicystów często bardziej przypominają rytualne magiczne formuły niż opinie, które mogłyby doprowadzić do przekonania nieprzekonanych albo choćby do zbliżenia stanowisk. Media z miejsca spotkania przerażają się w arenę walki. W tej walce orężem jest *fake*¹⁹, potwarz, dzielenie ludzi na lepszych i gorszych, kategoryzowanie zachowań i używanie argumentów *ad personam*. Media, w specyficzny sposób interpretując współcześnie mit czwartej władzy, zastępują ją we wszystkich wyróżnionych Monteskiuszowską zasadą wymiarach: stają się opartą na fałszywym rozumieniu swojej roli władzą „ustawodawczą”, bo wprowadzają i narzucają ludziom sprzeczne z porządkiem prawnym zasady postępowania oraz na nowo ustanawiają znaczenia słów i pojęć, władzą „sądowniczą” – bo osądzają i wydają wyroki przed ich zapadnięciem w sądach albo zamiast nich i często na fałszywych, podporządkowanych swojej korzyści bądź interesowi politycznemu przesłankach, wreszcie władzą „wykonawczą” – bo biorą czynny udział w sprawowaniu władzy nad obywatelami, nakazują im, przede wszystkim za sprawą technik perswazyjnych, co mają robić.

6. TARCZA OBRONNA

Usprawiedliwienia dla takich postaw nie ma i nie można ich z pewnością kwitować wskazaniem na słabość natury ludzkiej, szczególnie gdy takie postawy charakteryzują ludzi deklarujących się jako chrześcijanie i powołujących się na chrześcijański porządek wartości²⁰.

Chrześcijanin może błędzić, ale nie może świadomie tkwić w błędzie. Przypominają się tu znowu słowa Jana XXIII z encykliki *Pacem in terris*, wskazujące na częsty rozdźwięk między tym, co chrześcijanie głoszą, a tym, co czynią. Autor encykliki wskazywał na edukację chrześcijan jako na drogę, która może niwelować ten rozdźwięk. Odpowiedzią na ten apel jest proponowana poniżej przeze mnie „tarcza obronna” – zestawienie częstych medialnych praktyk z wynikającymi z pokojowej misji mediów powinnościami. Należy przy tym zaznaczyć, że powinności te, choć dotyczą w szczególności ludzi

¹⁸ Por. M. Janicki, W. Władyka, *Kłątwa politycznego symetryzmu. Symetryści i poputczycy*, „Polityka” 3.05.2016, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1659840,1,klatwa-politycznego-symetryzmu.read> (20.01.2017).

¹⁹ Por. *Falszywych informacji w Internecie będzie przybywać. Oplacają się autorom, rozprzestrzeniają się w social media*, <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/falszywych-informacji-w-internecie-bedzie-przybywac-oplacaja-sie-autorom-rozprzestrzeniaja-sie-w-social-media> (20.01.2017).

²⁰ Por. Benedykt XVI, *Budować pokój oparty na prawdzie*, w: *Komunikacja społeczna według Benedykta XVI*, red. M. Laskowska, K. Marczyński SAC, Kraków 2016, s. 27–29.

mediów, w myśl zasady posłannictwa każdego człowieka w każdym czasie obejmują wszystkich uczestników mediosfery komunikujących się ze sobą i komunikujących coś komuś, gdyż jak pisze Michał Drożdż: „Każdy człowiek, uczestniczący w przestrzeni mediów, staje nieustannie w obliczu dokonywania wyborów wartości lub antywartości. Wynika to z faktu, że media nie są niczym innym, jak wielkim aeropagiem wymiany dóbr i wielką przestrzenią komunikowania bardzo różnych wartości”²¹.

Zestawienie ma pomóc nie tylko twórcom, ale i odbiorcom mediów. Coraz częściej zresztą te role są wymienne albo współwystępują w odniesieniu do komunikujących się podmiotów.

Prawda: Obwinianie kogoś za pochodzenie; posługiwanie się nie tylko fałszywymi, ale i niesprawdzonymi informacjami; „półprawdami”; sugerowanie i narzucanie niedowiedzionych wniosków – **jest sprzeczne z zasadą prawdy.**

Wolność: Podporządkowanie mediów władzy politycznej; arbitralne przypisywanie tylko sobie jedynej, niepodważalnej racji; narzucanie odbiorcom jedynie słusznej drogi myślenia, niedopuszczanie do głosu przedstawicieli różnych opinii – **jest sprzeczne z zasadą wolności.**

Sprawiedliwość: Wydawanie albo sugerowanie wyroków na kogoś; osądzanie bez dowodów i bez wysłuchania czyichś racji; mierzenie sojuszników i konkurentów różną miarą; sądenie za pomocą emocji i insynuacji, a nie argumentów – **jest sprzeczne z zasadą sprawiedliwości.**

Miłość: Kategoryzowanie ludzi i arbitralne przyporządkowywanie ich do pogardzanych grup; wykluczanie jednostek i grup społecznych; nieposzanowanie godności każdego człowieka; wywyższanie się nad innych z jakiegokolwiek powodu; przedkładanie zasady konfliktu i zwarcia nad porozumienie i przebaczenie – **jest sprzeczne z zasadą miłości.**

Pozostaje jednak pytanie – jak ma dochodzić do uzgadniania i konfrontacji stanowisk oraz racji, do przedstawiania innym najtrudniejszych prawd, jeżeli imperatyw głoszenia i czynienia pokoju nie pozwala na język konfrontacyjny, na stosowanie polemicznych chwytów czy walkę o swoje racje? Odpowiedź nie jest trudna. Ostre spory, a nawet walka, w znaczeniu zderzenia argumentów nie są z założenia czymś nagannym. Jednak prowadząc je, ani na moment nie można zawieszać obowiązywania fundamentalnych zasad, które leżą u podstaw posłannictwa człowieka na ziemi i wpisanej w to posłannictwo nierozzerwalnie związanej z pokojem misji mediów.

LITERATURA

Benedykt XVI, *Apostołowie*, Kraków 2009.

Człowiek wobec świata na przełomie wieków. Nowe i dawne wzorce duchowości, red. M. Kudelska, Kraków 2001.

²¹ M. Drożdż, *Media przestrzenią moralności*, w: *Wartości w mediach – z dolin na szczyty*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, Tarnów 2012, s. 25.

- Karwat M., *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1999.
- Kłodkowski P., *Wojna światów? O iluzji wartości uniwersalnych*, Kraków 2002.
- Komunikacja społeczna według Benedykta XVI*, red. M. Laskowska, K. Marcyński SAC, Kraków 2016.
- Media a wyzwania XXI wieku*, red. M. Bonikowska, Warszawa 2009.
- Nie lekajcie się. Jan Paweł II i media*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, Kraków 2011.
- Papież Franciszek, *Nowe drogi pojednania*, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/am-katedra_24062016.htm (20.01.2017).
- Jan Paweł II, *Orędzie na XXXVII Dzień Środków Masowego Przekazu*, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/massmedia_24012003.html (20.01.2017).
- Jan XXIII, *Encyklika Pacem in terris*.
- Kościół w świetle soboru*, red. H. Bogacki SJ, S. Moysa SJ, Poznań 1968.
- Mrozowski M., *Media masowe: władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001.
- Ratzinger J., *Wiara – prawda – tolerancja*, przeł. R. Zajączkowski, Kielce 2004.
- Sareło Z., *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania*, Toruń 2000.
- Tokarz M., *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk 2006.
- Waszkiewicz J., *Jak Polak z Polakiem? Szkice o kulturze negocjowania*, Warszawa–Wrocław 1997.